

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

SPRAWA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupie 4. Telefon: Redakcja 75, Administracja 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ popoł. Rozpisywają Redakcja nie swym. Wyświetlacz wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.720. Drukarnia — ul. Biskupie 4. Telefon 3-40.

PRZYJMUJĄC: mianowicie: z ogłoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 20 gr. Zagranczą 5 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty—10 gr., za mm. Jednodziennie, ogłoszenia miesięcznie—30 gr., za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 20%, zagraniczne 100%, ośmiodziennie 25%. Dla poszukujących pracy 50% za każdy dzień. Za numer dozwolony 15 gr. Ubiór ogłoszeń 6-letni, za tekstem 10-letni. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Wczoraj, w niedzielę, Pan Marszałek Piłsudski wyjechał do Pikieliszek, skąd powrócił do Wilna po paru godzinach.

Marszałek Piłsudski i wojsko w akcji ratowania Bazyliki.

Od J. E. Ks. Biskupa Sufragana Kazimierza Michalkiewicza otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze, Wskutek b. pośpiesznej rozmowy z współpracownikiem W. Panów w sprawie ratowania Bazyliki (sprawozdanie w „Kurjerze Wileńskim” Nr 121) nie wymieniałem, jako rzeczy ogólnie znanej, faktu udziału P. Marszałka Piłsudskiego w tej akcji. Ze względu jednak na wierność obrazu akcji ratunkowej moment ten pominięty być nie powinien. Wobec tego uprzejmie proszę o uzupełnienie wywiadu przez podanie następującego szczegółu:

Gdy w czasie znanej powodzi w roku 1931 doszła do Warszawy wiadomość o zagrożeniu przez wylew Wilgi Bazyliki, P. Marszałek telegraficznie wydał rozkaz tutejszemu Do-

wództwu, by wojsko użyło wszystkich środków w celu ratowania świątyni. W związku z tym rozkazem saperzy i inne oddziały objęli dozór nad bezpieczeństwem Bazyliki.

Pozatem nie może być opuszczony i szczegół dotyczący pomocy wojska wileńskiego garnizonu w dalszej akcji ratunkowej.

A mianowicie, gdy później, wobec prowadzonych prac, Bazylika została otoczona literalnie całymi górami, gruzów, wojsko — idąc za przykładem swego Wodza, podjęło się ich usunięcia, zaoszczędzając w ten sposób Komitetowi Ratowania Bazyliki dobre kilka tysięcy złotych.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Kazimierz Michalkiewicz
Biskup.

Wilno, 6 maja.

Powrót z Estonii delegacji polskiej

TARTU, (Pat). W drodze powrotnej z Tallina bawiła tu w ciągu jednego dnia delegacja polska z płk. Sławkiem na czele. Na powitanie gości polski dworzec udekorowany był flagami obu państw oraz zieleń. Na peronie zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych z prezydentem miasta gen. Tõnissonem, profesorem uniwersytetu z rektorem Kõppem, członkowie towarzystwa estońsko-polskiego zblżenia oraz młodzież uniwersytecka. Kaitseliit wystawił kompanię honorową. Po śniadaniu członkowie delegacji udali się do ratusza, gdzie min. Hubicki udekorował kilka wybitnych osobistości orderem Polonia Restituta. Wielką wstęgę tego orderu otrzymał prezes Sądu Najwyższego Partu. Następnie odbyła się akademja, na której przemawiali rektor Kõpp oraz marszałek Senatu Raczekiewicz, jako były wychowanek uczelni dorpackiej.

Po akademji goście polscy zwiedzili miasto, m. in. wspaniałe muzeum estońskie oraz największą nad Bałtykiem bibliotekę dorpacką. W godzinach południowych na cześć delegacji polskiej wydało śniadanie miasto. Gen. Tõnisson wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając więzy szczerzej przyjaźni, łączące od lat naród estoński z polskim. Na przemówienie to odpowiedział prezes Sławek, który zakończył mowę swą toastem na pożytych dzielnych narodu estońskiego.

Po południu delegacja zwiedziła okoliczne wspaniałe urządzone farmy rolnicze. Wieczorem członkowie delegacji oraz polskiego charge d'affaires dr. Starzewskiego podejmował obiadem rektor uniwersytetu. Na przemówienie rektora i wniesiony na cześć Polski toast odpowiedział marszałek Raczekiewicz. O pomocy członkowie delegacji udali się do przydzielonych im wagonów salonowych, odprowadzeni i serdecznie żegnani na dworcu przez gospodarzy. Z granicznej stacji delegacja wysłała do prezydenta republiki estońskiej, do głównodowodzącego armji estońskiej gen. Laidonera, do prezydenta parlamentu dr. Einbunda oraz do szeregu innych wybitnych osobistości depesze z podziękowaniem za gorące przyjęcie, jakiego członkowie delegacji polskiej

doznali w Estonii. RYGA, (Pat). Dziś przejechała przez Rygę delegacja polska, powracająca z Estonii. Podczas dwugodzinnej postoju pociągu członkowie delegacji z prezesem Sławkiem na czele udali się do poselskiej polskiej na śniadanie, wydane na ich cześć przez pos. Bezkowicza. Na przyjęciu obecni byli członkowie poselskiej estońskiego w Rydze oraz prezes Towarzystwa Zblżenia Łotewsko-Polskiego b. premier Skujeniek. O godz. 3 po południu delegacja odjechała do Warszawy.

Pomnik Clemenceau.



Przed skromnym domkiem w Saint-Vincent-sur-Jard, gdzie spędzał wolne chwile wielki mąż Francji, odsłonięto niedawno jego popiersie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Rada Naczelna PPS. CKW.

W ciągu ostatnich 2-ch dni t. j. w sobotę i niedzielę obradowała Rada Naczelna P. P. S. C. K. W. Jak się dowiadujemy, na Radzie Naczelnej postawiona była kwestja zaufania dla posła Niedziałkowskiego jako naczelnego redaktora „Robotnika”.

Jak nas informują z kół zbliżonych do PPS. pos. Niedziałkowski nie uzyskał jednomyślności. Wniosek o zaufanie przeszedł głosami tylko 5/6 obecnych.

Pozatem w uchwalonych rezolu-

cjach Rada Naczelna stwierdziła, że stanowisko zajmowane przez partję wobec rządu nie uległo zmianie, oraz zaakceptowała stanowisko zajęte przez „Robotnika” w sprawie sporu polsko-czeskiego. Stanowisko to było, jak wiadomo, negatywne wobec wystąpień antyczeskich.

Skości po omówieniu spraw organizacyjnych oraz wyborów do samorządów, Rada odrzuciła wnioski, dotyczące zmian w Komitecie Wykonawczym.

Nadużycia w lombardzie miejskim

Jeden ze sprawców popełnił samobójstwo.

W ubiegłym tygodniu warszawskie władze miejskie wykryły nadużycia w centrali lombardu miejskiego.

W tych dniach ustalono, że trzech pracowników centrali dokonywali od dłuższego czasu oszukańczych manipulacji z fikcyjnymi zastawami. Pobierali za nie różne sumy z kasy lombardu i pieniądze przywłaszczali. W ten sposób lombard poniósł przeszło 100 tys. zł. strat.

W związku z tem władze miejskie przekazały sprawę prokuraturze, która nakazała aresztowanie sprawców.

W więzieniu jeden z nich zdołał zmącić uwagę dozorców i popełnił samobójstwo przez powieszenie się w celi.

Nazwisko samobójcy, jak również i aresztowanych oraz szczegóły sprawy ze względu na toczącą się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Obchód 3. Maja w Rydze.

RYGA, (Pat). Akademia poświęcona obchodowi polskiego święta narodowego, zgromadziła wielu wybitnych osobistości ze świata politycznego, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego oraz społeczeństwa łotewskiego i polskiego.

Prezes T-wa polsko-łotewskiego zblżenia Skujeniek w krótkim zarysie historycznym konstytucji 3 maja podkreślił, że naród polski, uchwalając wówczas konstytucję, dał dowód bardzo wysokiej kultury. Obecnie na wschodzie Europy wyłania się wiele zagadnień. Geograficzna bliskość Polski i Łotwy a także wypadki dziejowe zblżają oba narody. Swoje przemówienie Skujeniek zakończył życzeniem, aby we wschodniej części Europy panował długotrwały pokój i żeby Polska mogła dalej spokojnie spełniać swoją misję dziejową. Naród łotewski z głębi serca życzy, aby Polskę jeszcze bardziej serdecznie więzy łączyły ze wszystkimi państwami bałtyckimi.

Zakończył mowę posł polski w Rydze Beczkowicz, dziękując T-wu zblżenia za inicjatywę urządzenia obchodu i wyrażając głębokie przekonanie, że praca T-wa przyniesie duże rezultaty.

Następnie zabrał głos senator Krzyżanowski. Podniósł on ogromny dorobek narodu łotewskiego we wszystkich dziedzinach życia. Bałtyk, który był zawsze obiektem nieustannej walki o wpływy, musi być wolny i wolność ta jest jedną z podstaw polsko-łotewskiego zblżenia. Łotwa na wschodzie Europy odgrywa taką rolę co Belgja na zachodzie. Przypomina mi się następujący fakt, mówił dalej senator. W jesieni 1919 r. minister Mejerowicz udał się do Marszałka Piłsudskiego przyrzekł jak najdalej idącą pomoc. Wówczas minister Mejerowicz zapytał, za jaką cenę Łotwa otrzymała tę pomoc. „My od was nie czego nie żądamy, chcemy jedynie, abyście byli wolni i silni”. Zdanie to najlepiej odzwierciedla i obecny stosunek do państw bałtyckich i narodu łotewskiego. Polska jest zdecydowaną zwolenniczką niezależności państw bałtyckich i chce je widzieć wolnymi i silnymi.

Wien Skujeniek zakończył życzeniem, aby we wschodniej części Europy panował długotrwały pokój i żeby Polska mogła dalej spokojnie spełniać swoją misję dziejową. Naród łotewski z głębi serca życzy, aby Polskę jeszcze bardziej serdecznie więzy łączyły ze wszystkimi państwami bałtyckimi.

Zakończył mowę posł polski w Rydze Beczkowicz, dziękując T-wu zblżenia za inicjatywę urządzenia obchodu i wyrażając głębokie przekonanie, że praca T-wa przyniesie duże rezultaty.

Następnie zabrał głos senator Krzyżanowski. Podniósł on ogromny dorobek narodu łotewskiego we wszystkich dziedzinach życia. Bałtyk, który był zawsze obiektem nieustannej walki o wpływy, musi być wolny i wolność ta jest jedną z podstaw polsko-łotewskiego zblżenia. Łotwa na wschodzie Europy odgrywa taką rolę co Belgja na zachodzie. Przypomina mi się następujący fakt, mówił dalej senator. W jesieni 1919 r. minister Mejerowicz udał się do Marszałka Piłsudskiego przyrzekł jak najdalej idącą pomoc. Wówczas minister Mejerowicz zapytał, za jaką cenę Łotwa otrzymała tę pomoc. „My od was nie czego nie żądamy, chcemy jedynie, abyście byli wolni i silni”. Zdanie to najlepiej odzwierciedla i obecny stosunek do państw bałtyckich i narodu łotewskiego. Polska jest zdecydowaną zwolenniczką niezależności państw bałtyckich i chce je widzieć wolnymi i silnymi.

Stan religijno-oświatowy muzułmanów polskich jest dość dobry. Mufti muzułmanów polskich, dr. Jakób Szynkiewicz, złożył projekt ustawy o gminie muzułmańskiej. Projekt ten ma ostatecznie uregulować stosunek wyznaniowej gminy muzułmańskiej jest nader przychylny. Duże autonomje religijne, podobną pod wieloma względami do autonomji muzułmanów w Jugosławiji. Niema wątpliwości, że autonomia ta zostanie nadana, a to tembardziej, że stosunek państwa polskiego do gminy muzułmańskiej jest nader przychylny. Istot

Izawięstia o przedłużeniu paktu nieagresji.

MOSKWA, (Pat). 10-letnie przedłużenie polsko-sowieckiego paktu nieagresji zostało ostatecznie powitane przez opinie sowieckie. „Izawięstia” piszą m. in., że propozycja przedłużenia paktu z Polską wyszła od komisarza Litwinowa jeszcze podczas wizyty min. Beka w Moskwie. Protokół — zaznacza pismo — stanowi wielki etap w historii umocnienia przyjaznych stosunków polsko-sowieckich, których waga gatunkowa przekroczyła z punktu widzenia walki o pokój.

Zginęło 6 inżynierów sowieckich podczas doświadczeń w kopalni rudy.

MOSKWA, (Pat). W Krzywym Rogu na Ukrainie zginęło tragicznie sześć inżynierów podczas katastrofy w kopalni rudy żelaznej 6 wybitnych inżynierów sowieckich. Wypadek nastąpił w czasie doświadczenia z nowym sposobem wydobycia rudy, wynalezio-

Olbrzymie spustoszenia we Włodzimierzu.

SARNY, (Pat). Podajemy następujące szczegóły strasznego pożaru we Włodzimierzu pow. Sarny. Dnia 5 b. m. o godz. 14.50 zapaliła się w jednym z domów belka, od której w krótkim czasie zapalił się cały budynek. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na domy sąsiednie, obejmując całe miasteczko. Z okolicznych miejscowości przybyły cztery strażne pożarne, nie mogły

Muzułmanie polscy.

Wrażenia z pobytu w Polsce dziennikarza jugosłowiańskiego

Polska jest państwem, które z północno-wschodniej Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej posiada najmniejszą liczbę obywateli muzułmańskich. Tłumaczy się to tem, że Turcja w okresie największej potęgi nie potrafiła narzucić swej władzy politycznej żadnej z ziem, wchodzących w skład Polski.

Liczba muzułmanów polskich wynosi 7.130 z których większa część jest rozsiadana po województwach: nowogrodzkim, białostockim i wileńskim.

Muzułmanie polscy pochodzą przeważnie z Tatarów nadwołżańskich i krymskich, którzy się osiedlili na terytorjum polskiem w okresie 1397—1400 r. najwięcej emigrowało ich na ziemie litewskie za czasów wielkiego księcia Witolda.

Główna masa muzułmanów polskich należy do stanu średniego, rolników i rzemieślników. Muzułmanie polscy nigdy nie uprawiali handlu. Niema wśród nich również i wielkich obszarników, z wyjątkiem prof. Stefana Bazarewskiego, ziemianina województwa wileńskiego.

Na wsi muzułmanie polscy trudnią się uprawą ziemi i ogrodnictwem oraz garbarstwem. Znaczny stosunkowo odłam ich znajduje się na służbie państwowej jako urzędnicy i oficerowie. Dużo muzułmanów poświęca się sądownictwu, advokaturze i medycynie. Jeden z nich, a mianowicie p. Aleksander Achmatowicz, był do niedawna wiceprezsem sądu apelacyjnego w Wilnie, a drugi p. Olgierd Kryczyński, pochodzący ze starego rodu książęcego, jest prokuratorem sądu najwyższego w Warszawie; dwaj Tatarzy polscy, a mianowicie p. Stefan Bazarewski i Osman Achmatowicz, są profesorami w Wilnie i Warszawie. W wojsku polskiem służy około 30-tu oficerów muzułmanów, w tem dwóch pułkowników; większość z nich ukończyła polskie szkoły wojskowe.

Jest rzeczą ciekawą, że muzułmanie polscy otrzymali w XV—XVII w. szlachectwo polsko-litewskie. Kilka rodów z nich jest pochodzenia książęcego, jak np.: Bazarewscy, Kryczyńscy, Achmatowicze i t. d.

Stan religijno-oświatowy muzułmanów polskich jest dość dobry. Mufti muzułmanów polskich, dr. Jakób Szynkiewicz, złożył projekt ustawy o gminie muzułmańskiej. Projekt ten ma ostatecznie uregulować stosunek wyznaniowej gminy muzułmańskiej jest nader przychylny. Duże autonomje religijne, podobną pod wieloma względami do autonomji muzułmanów w Jugosławiji. Niema wątpliwości, że autonomia ta zostanie nadana, a to tembardziej, że stosunek państwa polskiego do gminy muzułmańskiej jest nader przychylny. Istot

W Polsce istnieje już od 1925 r. autokatafaj gminy muzułmańskiej, a roczne wydatki skarbu na potrzeby religijne muzułmańskie wynoszą 57.000 złotych.

W Polsce nie istnieją specjalne szkoły muzułmańskie. To też dzieci muzułmańskie uczęszczają do szkół polskich. Tem niemniej co tydzień prowadzone są wykłady arabskiego i religij dla uczniów muzułmańskich. Budżet gminy muzułmańskiej przewidyuje utrzymanie 39 osób duchownych: jednego muftiego, czterech członków kolegium przy muftiacie, 19 imamów, 19 muezinów, jednego sekretarza kolegium i jednego woźnego. Ponieważ kolegium nie jest jeszcze

czym wybrane, zastępuje je zastępca muftiego.

Według projektu ustawy o wierze muzułmańskiej, tak członków kolegium, jak i samego muftiego wybiera kongres. Imamowie i muezinowie są wybierani przez odpowiednie gminy i zatwierdzani przez muftiego.

Co się tyczy obioru muftiego, wśród muzułmanów polskich istnieją dwa prądy: jedni są za tem, by muftiego obierać na czas określony, inni zaś są za obraniem dożywotniem.

Ze względu na małą ilość muzułmanów polskich oraz ze względu na to, że zatrucili oni już swój język, dzieci Tatarów uczęszczają do szkół polskich. Ponieważ w poszczególnych szkołach liczba dzieci muzułmańskich jest mała, tworzy się z nich grupy, nie mniej jak po 12; w tym wypadku państwo opłaca nauczyciela religii.

Wakufy (dobra meczekie), jak to ma miejsce np. w Jugosławiji, w Polsce nie istnieją. Tem niemniej każdy meczet posiada ziemię od 10 do 40 ha, uprawianą przez imamów.

Muzułmanie polscy posiadają 19 oddziałów związku kulturalno-oświatowego, których centrala znajduje się w Wilnie. Związek ten urządza odczyty. Prócz tego wydawany jest w języku polskim kwartałnik „Przegląd Islamski” pod redakcją publicysty Wassan-Girej Dżabagi. W czasopiśmie tem poświęca się dużo uwagi kwestjom religijnym oraz życiu muzułmanów polskich i zagranicznych.

Ośrodek życia tatarskiego znajduje się w Wilnie, gdzie istnieje od 1931 roku archiwum tatarskie oraz wydaje się „Rocznik Tatarski”. Organizacje powyższe utrzymują kontakt z muzułmanami zagranicznymi. Należy również dodać, że władze polskie ułatwiają udział swych muzułmanów w różnych kongresach muzułmańskich i wogóle nawiązanie stosunków ze światem muzułmańskim.

Muzułmanie polscy tak na wsi, jak i w mieście żenia się pomiędzy sobą. Rzadko się zdarza, że muzułmanin żeni się z chrześcijanką lub Żydówką; a jeszcze rzadsze są wypadki, że muzułmanka wychodzi za nie muzułmanina.

Wogóle muzułmanie polscy są traktowani jako obywatele równoprawni i dla nich stoi otworem droga do najwyższych stanowisk tak w służbie cywilnej, jak i wojskowej. Dzieki przychylności władz polskich, stan kulturalny muzułmanów w ostatnich 15-tu latach podniósł się znacznie więcej, aniżeli przez 100 lat panowania rosyjskiego. Na uniwersytetach uczy się obecnie 10-ciu muzułmanów i 12 muzułmanek. Dwaj studenci muzułmańscy studują teologję na uniwersytecie Al-Azhar w Kairze.

Położenie kulturalne muzułmanów polskich jest dość dobre; położenie zaś gospodarcze mniej pomyślne. Najlepiej przedstawia się sytuacja ich w województwie wileńskim. Analfabeci wśród muzułmanów polskich rzadko się spotyka.

Kobiety tak w mieście, jak i na wsi są emancypowane. Można o tem wnioskować chociażby z tego, że niektóre muzułmanki posiadają znajomość różnych języków europejskich.

Muzułmanie polscy są nader religijni, chociaż słabo wśród nich jest rozpowszechniona szersza znajomość własnej wiary. Poza muftim, niema ani jednego muzułmanina w Polsce, któryby znał język arabski i był w stanie tłumaczyć Koran. Z tego też względu mufti zamierza wydać w języku polskim książki o zasadach islamu.

Nie prawie w trybie życia muzułmanów polskich nie świadczy o tem, że są oni muzułmanami; to też nieczem się nie różnią od reszty obywateli polskich. Jedynie można poznać dom muzułmański po tem, że na ścianach wiszą napisy z Koranu.

Wszyscy muzułmanie w Polsce są nader przywiązani do swej ojczyzny. O wysokim ich patriotyzmie można między innymi sądzić z tego, że podczas wojny bolszewickiej wystawili oni pułk kawalerji pod nazwą „Jazda tatarska”, który odważnie bił się w szeregach armji polskiej. Muzułmanie zawsze odznaczali się wiernością i od daniem się państwu polskiemu i tę wierność i oddanie manifestują przy każdej sposobności.

Small-Aga Czemalowiez.

Janusz Henryk Pohóg Gurski

Profesor Politechniki Lwowskiej, Członek Rady Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, ppor. rez. 14 p. uł.

Opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 6 maja w Wilnie przeżywszy lat 47. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie, ekspedycja w poniedziałek z kliniki wewnętrznej na Antokolu.

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie.

Dziennikarze polscy w Stutgardzie.

MONACHJUM (Pat). Wycieczka dziennikarzy polskich przybyła w piątek samochodami do Stutgardy. Miasto wydało na cześć wycieczki przyjęcie. Następnie odbył się koncert.

Jak Trocki zawierał pokój z Niemcami.

Przypadkowe wykrycie Trockiego w samotnej willi pod Paryżem ponownie zwróciło uwagę całego świata na tę historyczną osobistość. Oczywiście niema najmniejszej potrzeby rozwozić się tu na temat, czym był i co zrobił byty generalissimus czerwonej armii i najbliższy ongiś współpracownik Lenina. Dzieje jego i rola, jaką odegrał w rewolucji rosyjskiej są aż nadto dobrze wszystkim znane. Skorzystajmy jednak z okazji, iż nazwisko Trockiego wypłynęło na łamy prasy całego świata i rzucmy okiem na drobny ułamek jego działalności, związanej z tą sprawą, która nas szczególnie interesuje i zawsze chyba interesować będzie. Sprawa ta wiąże się bardzo blisko z odyskaniem niepodległości Polski. Mam tu na myśli słynny pokój, zawarty między Niemcami a bolszewikami Rosją w Brześciu nad Bugiem. Trocki w historii tego pokoju odegrał jedną z najważniejszych, jeżeli nie główną rolę.

Zajrzyjmy do książki Trockiego, wydanej w swoim czasie w wielu językach p. t. „Moje życie”. Jak wiadomo, jest to autobiografia, przesycona wprawdzie, nieodłącznym bodaj w takich wypadkach, subiektywizmem, lecz stanowiąca jednocześnie dokument historyczny pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza dla ludzi interesujących się dziejami rewolucji rosyjskiej.

OPOZYCJA ALJANTÓW.

W Rosji dokonał się już przewrót. Po upadku caratu przyszła kolej na upadek rządu Kiereńskiego. Władzę objęli bolszewicy. Dn. 7 listopada 1917 r., jak pisze w swej książce Trocki za proponował dzisiejszy wygnanie i tułacz przy pomocy radja aljantom i państwom Europy centralnej zawarcie po wszechnej pokoju. Jednak państwa aljanki za pośrednictwem swych agentów oświadczyły bolszewikom, iż jakiegokolwiek poczynania rosyjskie w kierunku zawarcia pokoju oddzielnego z Niemcami pociągną za sobą najpoważniejsze konsekwencje. Oczywiście Trocki nie dał się przekonać. Dopatrując się w oświadczeniu agentów państw aljankich pogroźki, Trocki odpowiedział manifestem, ułożonym w płomiennej formie i ogłoszonym urbi et orbi, a w pierwszym rzędzie robotnikom, żołnierzom i wieśniakom. W manifestie tym ogłosił Trocki, iż Sowiety robotniczo-włościańskie oba liły burżuazję nie dlatego, by armia rosyjska wylewała swą krew pod pałką burżuazji obcej. Jak się łatwo można było domyśleć, manifest wywarł swój skutek, zwłaszcza, gdy się uwzględni opłakany stan bojowy armii rosyjskiej. 22 listopada czerwona Rosja podpisała zawieszenie broni na wszystkich frontach od Bałtyku aż po Morze Czarne. Trocki znowu się zwrócił do państw aljankich z propozycją wspólnego prowadzenia rokowań pokojowych. Odpowiedzi na to nie otrzymał. Stwierdza jednak z zadowoleniem, że oddał nie potrzebował przy najmniej wysłuchiwać od aljantów pogroźek.

Rokowania pokojowe rozpoczęły się w dniu 9 grudnia 1917 r., a więc w 5 tygodni po radjopropozycji Trockiego pod adresem całej Europy. Trocki oświadcza, że w ciągu tych pięciu tygodni państwa aljanki miały czas zająć stanowisko pozytywne, względnie negatywne.

Delegacja rosyjska zaproponowała pokój, oparty na zasadach demokratycznych. Propozycje rosyjskie głosiły: żadnych aneksji, żadnych kontroli, Narody pertraktujące miały stać się samymi o sobie.

NARADA Z LENINEM.

Po podjęciu pertraktacji pokojowych z Niemcami, delegacja rosyjska z punktu natknęła się na trudności. Mianowicie przewodniczący delegacji niemieckiej generał Max Hoffman postawił bardzo ostre warunki. Warunki te oburzyły Trockiego do żywego. Zaproponował on Leninowi zerwanie ro-

kowań. Trocki rozumował przytem w sposób następujący: imperjalizm niemiecki jest bądź niezdolny do kroków agresywnych względem Rosji, bądź też zdobędzie się na dalszą akcję, która się wyrazi w postaci ofensywy. W pierwszym wypadku Rosja odniesie zwycięstwo o nieobliczalnych wprost perspektywach dla idei rewolucji światowej. W drugim wypadku, o ile Niemcy posuwać się będą naprzód włąb Rosji — rozumował Trocki — Rosja zawsze będzie miała czas na kapitulację. Tego rodzaju punkt widzenia wyłożył Trocki Leninowi.

Czerwony dyktator był innego zdania. Zgadzał się on z Trockim co do tego, że, o ile Niemcy nie zdobyłyby się na dalszą ofensywę, zwycięstwo idei bolszewickiej byłoby niewątpliwie. Co jednak będzie, o ile Niemcy ruszą naprzód? Lenin obawiał się, że gen. Max Hoffman zawsze znajdzie w armii niemieckiej wierne idee cesarskiej pułki „kulaków” bawarskich, które bez chwili wahania przedsięwzięły marsz na Rosję. Lenin zdawał sobie sprawę ze słabości rosyjskiej Rosji w ówczesnym swym stanie nie była wprost zdolna do stawienia żelaznym regimentom niemieckim jakiegokolwiek poważniejszego oporu. Ze strony rosyjskiej front właściwie nie istniał. Okopy dawno były puste. Żołnierze dawno puciekali do swych stron rodzinnych. Marsz niemiecki w rychłym czasie mógłby zagrozić Moskwie, a wtedy rewolucja rosyjska szybko się skończyła. Lenin pragnął tego uniknąć za wszelką cenę. Ten wzgląd właśnie nie spowodował, że Lenin wahał się z przyjęciem propozycji Trockiego.

NAMIETNE DYSKUSJE.

W łonie partii bolszewickiej rozpoczęły się na ten temat namiętne dyskusje. Wytworzyły się trzy obozy. Jeden z nich z Leninem na czele głosił, iż Rosja winna jeszcze przewlec

rokowania, lecz w wypadku ultimatum niemieckiego natychmiast kapitulować. Drugi oboz, reprezentowany przez Trockiego uważał, iż należy prowadzić rokowania bez względu na ryzyko nowej ofensywy niemieckiej, poczem, gdyby do takowej doszło — kapitulować; wykazywał się w ten sposób przed światem, iż Rosja zawarła haniebny dla siebie pokój jedynie pod naciskiem niemieckich bagietów i coacta. Trzeci wreszcie oboz z Bucharinem na czele domagał się prowadzenia rewolucyjnej wojny, dowodząc, iż w ten sposób rewolucja rozszerzy się na Niemcy i inne kraje europejskie. Szczególnie gwałtowne dyskusje toczyły się na posiedzeniu delegatów sowieckich w Moskwie w dniu 21 stycznia 1918 r. Odkryło się głosowanie. Lenin zebrał 15 głosów, Trocki 16, zaś Bucharin 32. Zdawało się więc, iż Rosja znowu podejmie wojnę.

LENIN TRACI ŁOTWĘ I ESTONJĘ.

By wybrnąć z trudnego położenia, Lenin i Trocki postanowili przewlekać rokowania, stosując formułę „ani wojny, ani pokoju”. Była to taktyka bardzo żręczna, gdyż liczba zwolenników Bucharina i wojny rewolucyjnej z każdym dniem malała, a to ze względu na opłakane warunki, w jakich znajdował się kraj i armia rosyjska. Po pewnym czasie odbyła się pomiędzy Leninem, a Trockim decydująca rozmowa. Lenin upewnił się, że Trocki w żadnym wypadku, w razie ofensywy niemieckiej, nie rzuciłby hasła wojny rewolucyjnej. Trocki dał na to słowo. Wtedy Lenin z właściwym sobie sarkazmem oświadczył, że idąc za radą Trockiego, traci wprawdzie Łotwę i Estonję, lecz woli to, aniżeli wojnę z... Trockim. Do ofensywy niemieckiej nie doszło. Max Hoffman „uderzył pięścią w stół” i Rosja pośpiesznie podpisała traktat pokojowy w Brześciu.

Pomnik zatraty gazami.



Król belgijski Leopold III odsłania w Steenstraete pomnik poległym podczas pierwszego

niemieckiego ataku gazowego w dn. 22-go kwietnia 1915 roku grenadierom belgijskim.

ŻYCIE BEZ ŚMIERCI.

Profesor uniwersytetu kalifornijskiego, G. B. Lipman, wybitny przyrodnik, odkrył w kawałkach węgla wydobytych z pokładów, których istnienie obliczać można na miliony lat, spory bakterij, t. j. zarodki zdolne jeszcze do życia, jak to wykazały obserwacje i doświadczenia laboratoryjne. Odkrycie Lipmana ma już swoją historię: w roku 1929 prof. Lieske w Muhlheim odkrył tak samo zarodki mikrobow w węglu z zagłębia Ruhry. Niesłychanie doniosłe dla historii będzie znaczenie tego odkrycia. Oznacza ono iż istnieć mogą organiczne twory, których życie trwa miliony lat.

Prof. Lipman poczynił szereg systematycznych kolejnych badań, zanim przystąpił do analizy mikroskopijnej węgla. Brał on kawałki węgla, wydobyte z głębszych pokładów, badał je i znajdował tam zarodki zdolne do życia i dalszego rozwoju. Następnie poddał badaniu cegły wyjęte z murów budynków, mającego za sobą około 200 lat istnienia. I tu również znajdował zarodki mikrobow.

W dalszym ciągu badał wnętrza glinianych cegiełek, z których budowane były przed setkami lat świątynie Inkasów w Peru. Mikroskop ukazał mu i tutaj zarodki zdolne do życia mikrobow. Ostatnie doświadczenia profesora Lipmana obejmowały węgiel wydobyty z liczących miliony lat istnienia głębokich pokładów w północnej Kalifornii.

Okazało się więc, iż w najbliższej separacji od powietrza, wody, światła, mogą żyć w ukryciu wegetywnie nieskończona małe żyjątka — i to żyć nie tylko, lecz miliony lat.

Żyły one zatem w epoce trzeciorzędowej, gdy stopa ludzka nie dotykała jeszcze powierzchni ziemi. Żyły w epoce, gdy ziemię za ludzki potwornej wielkości gady i zwierzęta nowodnie zwierzęta. Żyły w epoce, gdy człowiek obejmował dopiero ziemię w swe posiadanie, gdy nie mając jeszcze broni, chronił się na drzewach lub w jaskiniach skalnych. Żyły dalej w epoce, gdy zbrojny we wszelkie atrybuty swej władzy, rozpłatał czło-

wiek swe panowanie nad globem ziemskim i skierował zabiorcze spojrzenie w przestrzeń niekosmosu.

Odkrycie prof. Lipmana i prof. Lieske'go jest prawdziwą sensacją i rewelacją naukową, która rewolucjonizuje biologię współczesną i rozszerza jej granice. A przecież gdy 20 lat temu prof. Gallipe w Paryżu wystąpił z tezą, iż na papyruszach odnalezionych w grobach faraonów znajdują się żyjące zarodki mikrobow, posypały się drwiny i kpiny z uczonego, który śmiał twierdzić, że pozbawione powietrza, wody i światła jątka mogły przetrwać tysiące lat i przekroczyć okres od Ramzesa do wieku radia i aeroplanów. Dziś nikt już w świecie uczonych nie wątpi, iż odkrycie Lipmana i Lieske'go opiera się na fundamentach niezłomnej prawdy. Tak więc niema, jak się okazuje w świetle badań naukowych, nie para dokonałego w twierdzeniu, że może istnieć na ziemi życie bez śmierci.

M. K.

Wysokie odznaczenia zagraniczne

Prof. Ferd. Ruszczyca.

Dowiadujemy się, że rząd hiszpański przesłał niedawno za pośrednictwem swego poselstwa w Warszawie profesorowi Ferdynandowi Ruszczyce odznaki orderu Izabeli Katolickiej z gwiazdą, zaś rząd portugalski odznaki komandorji orderu Santiago da Espada, za zasługi na polu sztuki i nauki.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego” notując z radością te fakty, śle czci-

„Życie Tatarskie”.

Od stycznia b. r. wydawany jest miesięcznik „Życie Tatarskie” wydawnictwo „Wileńskiego Oddziału Związku Kulturolno-Oświatowego Tatarów RP”. Krótkie słowo wstępne prezesa Wil. Oddz. Zw. K. O. p. Bohdana Achmatowicza wskazuje szerokie pole dla pracy kulturalnej w duchu i tradycjach naszych przodków. Przez podniesienie muzułmańskiej wsi do pewnego poziomu rozwoju intelektualnego, oraz przez wspólną wyłożoną pracę wszystkich warstw społeczeństwa, spełnimy swój obowiązek utrwalając nasze prawo do istnienia jako najdalej wysuniętej na Zachód placówki Islamu.

Zadanie nasze, być łącznikiem w wymianę myśli między naszą Ojczyzną a Wschodem. Pismo jest miesięcznikiem o charakterze popularnym, przeznaczonym przede wszystkim dla tatarskich warstw ludowych. Wskazuje każdego zeszytu wypełniają artykuły informacyjne w sprawach świata muzułmańskiego. Przyznoszą one dużo bardzo ciekawych wiadomości, nie tylko dla tatarskich, ale też i innych obywateli Rzplitej.

Pierwszy zeszyt zawiera krótkie słowo wstępne p. B. Achmatowicza, wspomnienie pośmiertne o gen. Romanowiczu, krótki rys przebiegu obchodu dziesięciolecia RPli Tureckiej mgr. Mustafy Achmatowicza, artykuł „Żyć i Arabowie w Palestynie”, p. S. Baranowskiego, bardzo ciekawe i charakterystyczne sprawozdanie Muftiego, d. r. Jakoba Szymkiewicza, z podróży do Egiptu, Hedzasy, Syrii i Palestyny, w „Dziale Kobiecy” art. p. Z. Miśkiewiczówny „Do Muzulmanek” z wzwianiem do współpracy, „Wieści z krajów muzułmańskich”, komunikaty muftiatu i t. d.

Następne zeszyty 2, 3 i niedawno wydany 4-ty, są utrzymane w tymże charakterze, co i pierwszy. Można zauważyć znaczne rozszerzenie treści ze świata islamskiego, poza to zwracając uwagę ciekawych artykułów o bardzo interesującym zagadnieniu chalfatu (płk. S. T. Baranowskiego), dalszy ciąg relacji Muftiego z podróży do Turcji, opis uniwersytetu muzułmańskiego w Kairze p. A. Alego Woronowicza (studującego tamże), wrażenia ze święta Ramazanu w Kairze i inne.

S. Z. Kl.

„Przegląd Islamski”.

Od roku 1930 do 1932 roku wychodził w Warszawie kwartalnik pod tytułem „Przegląd Islamski”. Przerwane skutkiem trudności finansowych wydawnictwo zostało obecnie wznowione jako organ muzułmańskiej gminy m. Warszawy. Zeszyt I roku bieżącego przynosi szereg ciekawych informacji z życia muzułmańskiego w Polsce i zagranicą. W artykule „Obecna sytuacja i statystyka Islamu” Wassan-Girej Dżabagi oblicza ilość Muzulmanów na całej kuli ziemskiej na 340 mil. t. j. o 100 mil. więcej, niż podają francuscy badacze Islamu. Obliczenia te budzą jednakże wątpliwości.

Na czele numeru podane są wersety z Koranu (pismo używa pisma korań, przez 6), w zakończeniu — Tymczasowy Statut Gminy muzułmańskiej m. st. Warszawy.

Pismo całkowicie zasługuje na to, by znaleźć się w ręku czytelnika polskiego, interesującego się zagadnieniami Wschodu i życia muzułmańskiego.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Kompromitujący Dillinger.

Figlarz ten Dillinger. Wydawałoby się, że jeśli chodzi o bandytyzm nikt świata nie za imponuje. Tymczasem to, co wypowiada ten gangster chicagowski jest niebywale. Czołowiek czyta depesze kablowe i przeciera oczy ze zdumienia. Zaden Wallace, ani inny pilsarz kryminalny nie ośmieliłby się podać takich historii najnawiejszemu czytelnikowi.

„Wróg państwa Nr. 1” — nazwano go oficjalnie. Zmobilizowano przeciw niemu całe państwo. Wielkie dumne United States walczy przeciw jednemu człowiekowi. Nawet jeśli przyniemy, że ma on kilkudziesięciu kompanów, rzecz jest zupełnie niepojęta.

Dziś w poniedziałek — o ile ostatnie depesze nie przyniosą niespodzianek — zaczyna się dziesiąty tydzień wojny wielkiej Ameryki, jej policji i jej wojska z bandytą Dillingerem.

Przed kilku dniami nadeszła wiadomość, że Dillinger z kamratami ukrywa się w mieście Lima w stanie Ohio. Armia złożona z 4000 policjantów obstawiła miasto, obszukała każdy dom, ale Dillinger nie znalazł. Trzy dni trwały poszukiwania, wreszcie komendant brygady pościgowej dał sygnał odwrotu. Właśnie gdy już opuszczano Limę, Dillinger w towarzystwie trzech gangsterów wręczał do miasta. Rozpoznano go natychmiast, znaleziono wszystkich policjantów — hańców zamknął się. Inspektor zaczął ręce z radości. Wszak na głowę Dillingera nałożono 10000 dolarów.

Nie liczono się jednak z rutynowanym spryciarzem. Nawieścił się namyślając, wtargnął on do jednego z większych sklepów, za rekwizował tam przy pomocy swych pięć urodzonych panierek, jedną posadził na chłodnicy samochodu dwie na stopniach, a dwie na dachu wozu i pełnym gazem ruszył przeciw kordonowi policji.

Na pochwałę tej ostatniej trzeba powiedzieć, że nie padł ani jeden strzał.

Wynika z tego nauka, że w pewnych sytuacjach życiowych kobiety mogą być niezmiernie pożyteczne.

*

W dwa dni potem Dillinger zarekwizowałszy policji auto pancerne przedarł się znnowo. Policja zaścieliła drogę zabitymi i rannymi.

Fakt, żeby jeden człowiek terroryzował całe państwo miesiącami jest tak niezwykle, że trzeba przypuszczać, iż wspólników Dillingera jest więcej, niż to się wydaje Amerykanom i ich policji.

Amerykanie corzędnie powinni pomyśleć o oczyszczeniu tej atmosfery, inaczej łatwo może się zdarzyć, że cała Europa zamknie przed nimi swoje gościnne podwoje, nie bawiając się w sentymenty. Dolarów i tak nie mają, a Dillingerów nam nie potrzeba. Możemy im dostać nawet paru swoich. Wel.

Konkurs rumuńskiego śpiewu, tańca i kostjumów.



Przed kilku dniami odbyły się w Bukareszcie wielkie konkursy tańców, pieśni ludowych oraz konkurs na najpiękniejszy kostjum ludowy. Konkurs został zorganizowany przez stowarzyszenie społeczne „Młodzież rumuńska”. Ze wszystkich prowincji kraju

nadciągnęły tłumy wieśniaków w charakterystycznych strojach.

Na zdjęciu dwie grupy wieśniaków i wieśniaczki rumuńskich wykonywujących konkursowy taniec ludowy, przy akompaniamentu wiejskiej orkiestry.

Rozmówki w pociągu i dziennik humorystyczny

W pociągu zazwyczaj styka się po drodze z obcymi ludźmi i powstaje kwestia, jak się do nich ustosunkować. Zignorować ich istnienie, ograniczyć się do wymiany nie znaczących frazesów, czy też wdać się w wyrzucenia na tematy osobiste i społeczne? Zależy to oczywiście, zarówno od uosobienia podróżnego, jak i od towarzysza, w którym się znalazł. Trudno sformułować jakiegokolwiek zasady ogólne w tym względzie.

Rozmaitości osób, spotykanych w pociągu jest b. wielka: od skromnych bourgeois podróżujących w sprawach rodzinnych, do dostojników, udających się w sprawach państwowych, do bandytów, usypiających ofiary, celem ograbienia. Nie zaleca się być zbyt otwartym z ludźmi drugiej i trzeciej kategorii; dostojników wynurzenia zwykle nie interesują, bandytom zaś zwierzać się nie zawsze bywa bezpiecznie.

Ja osobiście wogóle nie lubię zbyt niegadliwymi w przedziale wagonu. Tak np. siedziałem kiedyś w wagonie i między Drusienkami a Wil-

nem pewien bardzo młody wojskowy całował rączkę sympatycznej pani, w przerwach zaś między pocałunkami z patosem mówił:

— Janko, o jakie to szalone szczęście!

Jakgdyby nie można było znaleźć dla tego zajęcia bardziej odpowiedniego miejsca. Zresztą istniały zapewne jakieś trudności, bowiem młodzieniec gadał coś o sprzeciwie rodziców i o tem, że w Drusienkach jest za dużo Żydów. Dlaczego ci rodzice (i czy rodzice) sprzeciwiali się i jaką rolę tu spełniał Żydzi — nie wiem. Mało mnie to zajmuje. Co to mnie obchodzi, że młody wojskowy kocha Janke, rodzice zaś nie dają swej zgody. Poco o tem rozgłaszać publicznie? Jajam z tajemnicami swego serca tak nie afiszować się.

Innym razem pewna bynajmniej nie uroczą współpodróżna, która czytała przedtem „Kurjer Warszawski” i mnie tę gazetę pożyczła, oznajmiła mi, że czyta „Kurjer Warszawski” tylko dla informacji, kierunku zaś tego pisma nie pochwała, jest bowiem zwo-

lenniczką „Wiadomości Literackich”. Było to bardzo uprzejme z jej strony. Ale cóż mnie mogły obchodzić polityczne sympatie tej damy?

Ale istnieją podróźni, których nie zmiennie interesują polityczne sympatie i antypatie pasażerów, rozmowy zaś na ten temat w przedziałach wagonów powodują poważne następstwa. Szczególnie, jak widać, nie zaleca się otwartości w tym względzie w Trzeciej Rzeszy.

Oto czytam w jednej z gazet niemieckich, że w pociągu między Frankfurtem a Berlinem jakiś Niemiec opowiadał Hiszpanom w ich ojczystym języku „niebobre rzeczy” o Niemczech. Na szczęście kontroler biletów także rozumiał po hiszpańsku i donosił komu trzeba. Niemca na najbliższej stacji wzięto w obroty i należy mieć nadzieję, że zbyt przedko świata bożego nie ujrzy. Wynikało z tego, że na terytorjum Niemiec nawet w pociągu, nawet Hiszpanom, nawet po hiszpańsku nie należy opowiadać „niebobrej rzeczy” o „nowej Rzeszy”. Jakże to „niebobre rzeczy” ów Niemiec opowiadał Hiszpanom pismo, niestety, nie podaje.

Jeżeli nawet po hiszpańsku nie wolno w niemieckim pociągu opowiadać „niebobrej rzeczy”, to jest rzecz zrozumiała, że po niemiecku na-

leży wogóle mieć usta zamknięte. Za pominięciem o tem 64-letni pastor Leonard Jansen. Niedarmo mówią: stary — jak mamy...

Pastor utrzymywał jako emeryt 310 mk. miesięcznie. Żyłby sobie i Pana Boga chwalił. Ale nie... Siada w Aachen do pociągu i jedzie do Gelsenkirchen. Od Aachen do Gelsenkirchen nieledwie ręką można sięgnąć. Zdawałoby się — można pomilczeć. Można by również książkę poczytać (oczywiście wyraźnie niemiecką) lub patrzeć przez okno. Można śpiewać Horst-Wessel-Lied. Ale pastor Jansen nie zalicza się do takich. Odrzucał wszczyna rozmowę na temat polityczny.

Hitlerowskie postowie są podpalaczami i darmozjadami. Otrzymują 600 mk. miesięcznie, gdy Reichstag zbiera się raz w rok. Za co im tyle płać? Postowie nie pochodzą ze sfer pracowniczych. To — baronowie i urzędnicy. W Bawarii posadził Hitler 40 księży do obozu konspiracyjnego, za to, że nauczali wiary Chrystusowej. Hitler chciał aresztować samego kardynała Faulhabera, ale sprzeciwił się temu bawarski namiestnik generał von Epp, mówiąc, że wywoła to powstanie wszystkich katolików Bawarii. Hitler jest wprost szulerem, który tumani naród i nabija sobie kieszenie.

Bismark miał także ręce mocno nie czyste, ale nie stawiał sobie za życia pomników. Papen jest łotrem. Zdradził centrum, zdradził kościół katolicki, teraz żaden ksiądz go nie zabiera. Darre otumaniał walcem, a chłop też nie jest durniem, zrozumiał, że jest oszukany i...

Tak popisywał się krasomówstwem pastor Jansen w pociągu między Aachen i Gelsenkirchen. Te oburzające opinie nie mogły pozostać bez echa. Słuchacz pastora, który „przypadkiem” okazał się tajnym współpracownikiem pewnej bardzo szacownej instytucji, zameldował o wypadkach komu należało. Dalej już poszło jak z nut: aresztowanie, sąd, wyrok.

Dziwne jednakże rzeczy opowiadał pastor Jansen w wagonach. Pastor Jansen zresztą w sądzie tłumaczył, że dyskusję rozpoczął współpodróżny, zaczął wymyślać na Göringa, więc on...

Nawny człowiek — ten pastor. Dożył lat 64 i dotąd nie może zrozumieć, że quod licet Jovi non licet bovi. Tajnych współpracowników pociągów własnie posyła do wagonów, by nieprzewidywalnym obywateli pociągali za język. Jemu tylko podsunęto: „Reich słag przeciw Göringowi sam podpalił”, wnet pociąg ruszył. Otóż i dogadał się.

Jeżeli pastor Jansen przejawiał

szczyt nieogłębności, to czeski poddany R. mógł narzekać tylko na pech. R. kupił u siebie w ojczyźnie szwajcarskie pismo humorystyczne „Nebelspalter”, zabrał je ze sobą do pociągu i przyjechał z tem do Mannheim. W restauracji nawiązał rozmowę z sąsiadami. Wypili kieliszeczek, drugi.

— A co to pan ma za pismo? Można obejrzeć?

— Proszę.

Obejrzał jeden, obejrzał drugi, trzeci. Zajął również współpracownik pewnej szacownej instytucji. Donos, aresztowanie, proces.

— Cóż to pan nielegalną literaturę tu rozpowszechnia?

— Nielegalną?

— „Nebelspalter” w Niemczech jest zakazany.

— Pojęcia nie miałem. Przecież tylko jeden egzemplarz. Zupełnie przy padkowo. Złutuję się, przecież jestem całkiem apolityczny. Przyjechałem do Niemiec w sprawach handlowych...

Wyrok: rok więzienia. Masz ci pismo humorystyczne!

Obserwator.

KURJER SPORTOWY

Piękny plon turystyczny młodzieży szkolnej.

Żeby tak móc przenieść całą tą wystawę turystyczną młodzieży szkolnej z Wilna do Warszawy, pokazać ją Lwowowi, powtórzyć w Krakowie, zapropagować w Poznaniu.

Kiwamy głowami. Chodzimy, patrzymy, podziwiamy, a w duszy rodzi się duma.

Jesteśmy przecież bardzo bogaci. Mamy śliczne tereny turystyczne i jeszcze ciekawiejsze zabytki historyczne. Musimy jednak przyznać, że skarby nasze marnieją, że są mało popularne, że wartość ich jest niedoceniana i stąd płyną refleksje smutku i żalu.

Chećmy by Wileńszczyzna stała się krajem turystyki. Otwieramy szeroko swe gościnne ramiona, witamy wycieczki, które są niestety bardzo nieliczne.

Statystyki wykazują stały postęp, ale nie możemy zapominać, że postęp ten datuje się od stosunkowo nie dawnego czasu, że dopiero teraz zaczynamy myśleć o życiu turystycznym, które samo sobie układa warunki pracy.

Postęp turystyki wileńskiej w stosunku do pedu turystycznego w dzielnicach południowej Polski jest znikomy, a znikomy jest dlatego, że większość turystów niema do nas zaufania.

W Polsce mało ludzi wie o naszych przejrzystych, klarownych rzekach. Turysty Polski nie wiedzą o czarujących nocach spędzanych na łodzi nie sionej wartkiem prądem nieznanej rzeki.

Mamy piękne możliwości rozwoju turystyki, tylko powinno być więcej propagandy, więcej reklamy informującej o nas innym dzielnicom Polski. Przedwyszklikiem zainteresować się tem powinno młodzież szkolna.

Ślusnie powiedział p. Kurator Szełagowski, przecinając wstęgę wystawy, że turysty szkolni tworzą nieznaną armię żywych propagatorów. Koła krajoznawcze, istniejące przy poszczególnych szkołach, prowadzą rzeczywiście piękną pracę.

Owoce tej pracy są właśnie widoczne na otwartej wystawie.

Wchodząc do niej widzimy stos porożkładanych książek i broszur o mawiających bądź historię, bądź też krajoznanę Wilna, czy wileńszczyznę.

Pierwszą rozległą salę zajmuje Gimn. S. S. Nazaretanek. Dorobkiem turystycznym jesteśmy zdumieni.

Przecież wszystkie te ciekawe mapy wymagały ogromu pracy i znajomości tematu. Wartości eksponatów są tem większe, że są dziełem rąk uczennic, które zwiędziały poszczególne okolice spostrzeżenia swoje utrwaliły na papierze. Po sali oprowadza nas p. prof. B. Cywińska, która zwraca uwagę na bogaty zbiór prac literackich dotyczących poszczególnych miejscowości.

W dalszych salach reprezentowane są inne gimnazja. Na uwagę zasługują kąciki „mickiewiczaków” i bardzo efektowne, a starannie porządnie szczone eksponaty koła krajoznawcze go Gimn. E. Orzeszkowej. Znać facho w i pełną poświęcenia pracę p. prof. Domaniewskiej.

W ostatniej sali krok nasz wstrzymują tablice Centrali Przewodników Kół Krajoznawczych Szkół Średnich w Wilnie. Dowiadujemy się, iż Centrala dba o poziom przewodników organizując specjalne kursy i egzaminy. Obecnie Wilno posiada około 40 kwalifikowanych przewodników, którzy oprowadzają przyjeżdżające wycieczki.

Dalej umieszczone są eksponaty tu rystyczne jak kajaki, motocykle i u-

Zniżki teatralne dla czytelników
NOWEJ
WYPOŻYCZALNI KSIĄZEK
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
Ostatnie nowości.
Warunki przystępne.

Ż. A. K. S. — MAKABI (Baranowiec) 7:2.

Drużyna akademików żydowskich odniosła wczoraj pierwsze zwycięstwo, zdobywając na Makabi baranowieckiej dużą cenę punkty.

Mecz był brutalny i mało ciekawy. Poziom gry niski. O piłkarzach Makabi nie da się powiedzieć pochlebnego.

Kilku graczy sfaultowanych zniesiono z boiska.

Do przerwy wynik brzmiał 5:0, a po zmianie stron urzaskano remis 2:2, co w sumie zapewniło zwycięstwo ŻAKS 7:2.

Sędziował p. Kostanowski.

WYCIECZKA MOTOCYKLOWA DO RYGLI.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Dobaczewskiego zebranie Komitetu organizacyjnego rajdu motocyklowego do Rygli. Poszczególne członkowie komitetu po dłuższej dyskusji wywodzili się za zmianą charakteru tej imprezy. Postanowiono zorganizować wycieczkę motocyklową o charakterze sportowym, co w dużej mierze uprości stronę techniczną wyprawy.

Termin wycieczki nie został jeszcze ustalony, ale przypuszczać należy, że nastąpi w połowie lipca.

Blizsze szczegóły podamy po następnym zebraniu Komitetu, który zbierze się w piątek 11 b. m. wieczorem.

Dziś możemy tylko powiedzieć, że ilość zgłoszeń jest ograniczona do 30 osób.

brania turystyczne wykonane ze Inu.

Dodać trzeba, że wystawa jest zorganizowana b. starannie.

Pracami artystycznymi kierowały pp.: Milewska, Suchocka, Andyszówna i Staromirska. Nad całością wystawy czuwał p. Łuczniak.

Nie można pominąć milczeniem całej masy prześlicznych fotografii Bulhaka i s. p. Kłosa, które są żywą propagandą tego, co się spotyka w czasie wycieczki. Jest również sporo

Propaganda

Zarząd PZPN-u postanowił celem organizacyjnego przyciągnięcia do PZPN-u „dzikich klubów” w słabych liczebnie czterech wschodnich okręgach: Białystok, Polesie, Wilno i Wołyń, przyjmować w przeciągu jednego roku, w poczet członków pośrednich PZPN-u kluby „dzikie” z tem, że P. Z. P. N. rezygnuje w stosunku do tych klubów z wszelkich opłat członkowskich (oprócz należności za karty zgłoszenia).

W wypadku przystąpienia takiego klubu do PZPN-u otrzyma on (klub) po przedłożeniu statutu i przeprowadzeniu zgłoszenia graczy, bezpłatnie jedną piłkę do PZPN-u na warunkach przewidzianych w załączonym regulaminie. Ze swej strony Zarząd Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej dając do jak najszerszej propagandy sportu piłkarskiego i ujęcia w ramy organizacyjne klubów „dzikich” (oświadczając, że wszystkie kluby, które zgłoszą swoje przystąpienie do Okręgu do dnia 15 kwietnia 1935 roku, będą zwolnione od wszelkiego rodzaju opłat na rzecz Wil. ZOPN. prócz należności

fotografii wykonanych przez samą młodzież, względnie przez jej opiekunów.

Wystawa robi bardzo miłe wrażenie i jakże się pragnie tego być może ją przenieść do innych miast i pokazać tym, którzy namyślają się co zrobić z latem, dokąd pojechać, co zobaczyć.

Przyjeżdżajcie do Wilna, do naszych jezior i rzek a nie będziecie tego żałować!

piłki nożnej.

za karty zgłoszenia w przeciągu roku od daty przyjęcia klubu do Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Podajemy teraz regulamin przydziału piłek.

REGULAMIN.

1) Zasada: Każde z Towarzystw sportowych zakładając sekcję piłki nożnej, po zgłoszeniu się do Polskiego Związku Piłki Nożnej, przyjęciu przez Okręgowy Związek P. N. i zgłoszeniu graczy, z chwilą gdy rozpoczyna swój pierwszy mecz otrzymuje z PZPN-u przez OZPN jedną piłkę.

2) OZPN po przeprowadzeniu przez klub wszystkich formalności, zawiadamia pismem PZPN, ten zaś przesyła piłkę do OZPN-u wraz z „zobowiązaniem wykorzystania”.

3) Przed rozpoczęciem, gdy delegat OZPN w imieniu PZPN-u wraz z piłką wchodzi na boisko i wręcza ją kapitanowi drużyny.

4) Kapitan drużyny winien mieć przygotowane „zobowiązanie wykorzystania” piłki podpisane przez Prezesa i Sekretarza Klubu i oświadczenie pieczęcią klubu. Zobowiązanie składa się z 2 części: „zobowiązania klubu” i „pokwitowania prezesa z odbioru piłki. Za właściwe wykorzystanie piłki odpowiedzialny jest Prezes Klubu również osobiście.

A więc kluby „dzikie” zgłaszające swoje przystąpienie do WZOP Nożnej, adres Sekretarza następujący:

1 p. Leg. Wilno, Koszary 1 Brygady por. Antoni Kossacki.

Pilnik zremisował z Chmielewskim.

Wczoraj w Warszawie odbył się mecz bokserów I. K. P. — Makabi (Warszawa).

W ramach zawodów wystąpił wilanin Pilnik, który odniósł ogromny

sukces, remisując z byłym mistrzem Polski, doskonałym bokserem Łodzi Chmielewskim.

W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna I. K. P.

Ruch — Ł. K. S. 3:1.

Wczoraj mieliśmy tylko jeden mecz piłkarski o mistrzostwo Lig.

Ruch pokonał w Łodzi Ł. K. S. 3:1. Bramki zdobyli Włanowski i

Petek, a dla Ł. K. S. Król.

Pogoń wygrała wczoraj mecz we Francji z emigracją 7:2 (5:0). Zawodm przysłało się 7 tysięcy widzów.

Sekcja motocyklowa Strzelca otworzyła sezon sportowy.

Założona przed tygodniem sekcja motocyklowa Strzelca otworzyła wczoraj swój sezon sportowy, organizując raid do Landwarowa.

Nadmiennie musimy, że kierownikiem sekcji jest p. prezes podokręgu Zw. Strzeleckiego dr. p. Dobaczewski, a jego zastępcą dyr. Hulewicz.

Sekcja motocyklowa Strzelca liczy już obecnie przeszło 20 zawodników reprezentujących wysoki poziom sportowy.

W najbliższym czasie zostanie zorganizowana również sekcja kolarska Strzelca, która również posiada dużo możliwości rozwojowych.

Motocykliści wyjechali na zosę.

Wczoraj mieliśmy otwarcie sezonu motocyklowego.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele św. Jana i poświęceniu motocykli przez ks. Markowskiego zorganizowano wycieczkę do Landwarowa.

Tegoroczny sezon motocyklowy przewiduje szereg ciekawych imprez z których na uwagę zasługuje raid Warszawa—Wilno—Warszawa, wycieczka do Rygi i szereg rajdów lokalnych.

Otwarcie sezonu wioślarskiego.

Tegoroczne otwarcie sezonu wioślarskiego z wielu względów wypadło gorzej niż w poprzednich sezonach.

Po pierwsze nie wszystkie kluby wzięły udział w uroczystościach.

Nie chcemy wnikać w szereg usprawiedliwień, które powinny być złożone Wil. Kom. Tow. Wioślarskich.

ale ze swej strony uważamy jednak, że jeżeli kluby nie mogły rzeczywiście wziąć udziału w uroczystościach na wodzie, to przynajmniej należało wysłać delegację do kościoła.

Mamy tu na myśli A. Z. S., który nie wziął udziału w tegorocznym otwarciu sezonu. Usprawiedliwieniem jest krytyczny stan przysta-

Pełna tabela sobotniego ciagnienia loterii

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 15.000 na nr. 10031
Zł. 10.000 na nr. 77845
Zł. 5.000 na n-r: 1923 55938 80715
88255 97900 107311 148418
Zł. 2.000 na n-r: 3477 6568 11640
20847 42944 49389 69997 79228 86645
90454 121639 129675 137814 143447
149025 151415 155755 158055 161276
168010
Zł. 1.000 na n-r: 3256 15830 15137
18298 21777 26179 27405 28048 31022
37122 41404 50902 51111 62063 63755
68375 70709 86156 89730 96350 98388
101884 104116 107059 107840 115779
118660 124555 125334 157655 157959
159592 160849 165350 167198

Zł. 15.000 na nr. 128347
Zł. 10.000 na nr. 119217
Zł. 5.000 n-r: 67356 100452 162551
Zł. 2.000 na n-r: 14253 12329 19067
47992 55065 51213 68903 71189 85078
101736 112701 126983 133472 140103
141105 147997 168369
Zł. 1.000 na n-r: 8573 9585 13637
12170 16857 22686 25491 27112 28070
32458 32966 34395 37427 35617 45100
47389 50804 62276 63762 61574 66189
70223 72628 75884 79047 84188 86598
87038 89463 89721 95903 107792 108110
111711 116933 119013 127336 128765
129455 134943 132532 135503 149856
159395 162625

STAWKI.

I-sze i II-le ciagnienie.

60 105 307 44 53 882 795 840 1017
29 64 103 496 98 651 89 688 2050 129
93 292 993 3189 397 543 621 55 82 707
44 66 97 869 4159 226 369 431 63 680
776 5162 273 93 316 422 45 657 826
6259 68 388 594 609 754 804 909 7517
735 59 8134 431 77 535 671 755 886 92
9254 492 769 88 91 871 91 959
10225 424 48 97 701 12 817 930 11090
165 213 46 335 404 64 98 519 58 679
993 12000 45 109 54 80 232 567 649
801 904 54 13095 535 660 83 763 808
14349 57 400 63 561 841 15076 108 15
249 51 328 66 108 68 794 876 16079 92
107 32 829 411 707 43 875 17385 424
551 72 645 92 703 918 18073 152 224
99 309 552 65 633 97 733 819 19191 299
352 600 715 50 860 992
20000 47 300 79 517 82 805 65 21101
58 303 62 98 438 552 88 22003 154 476
616 93 872 935 72 24252 361 76 90 416
626 75 83 842 965 82 25078 119 245
57 72 576 617 60 72 86 900 72 26128 21
238 57 444 509 97 705 27094 298 525
620 716 821 914 81 28059 85 91 132
203 32 53 303 26 426 52 68 502 669
722 70 991 29077 201 318 54 526 85
626 831 40 45 927
30123 201 622 38 616 28 893 31036
294 372 851 956 32092 411 574 33036
145 55 81 218 335 405 572 735 825 34117
33 341 648 735 64 872 35085 438 565
663 68 861 36104 274 543 668 719 41
54 811 900 78 37012 36 48 64 74 76
412 40 76 571 86 633 931 83 38244 317
41 533 665 892 39061 121 694 700 804
40237 332 87 758 629 875 41004 125
78 207 642 746 52 42005 151 246 57
306 43 56 68 74 402 17 869 74 990
43002 06 31 108 16 53 420 549 601 98
757 96 986 44171 225 66 611 37 53 70
717 30 56 76 45081 149 345 96 435 633
619 75 833 89 923 51 46008 30 50
309 45 69 407 20 32 52 504 74 528 710
815 950 47030 55 180 215 325 610
680 717 93 817 48011 11 65 248 460
682 721 646 967 74 49022 184 739 432
500 97 732 82 574 909

400 07 12 64 545 657 61 80 92 723 982
82026 79 413 39 97 552 698 759 827 57
84018 28 37 55 230 394 421 506 72 714
87 827 974 85045 26 450 50 511 728
872 86031 277 79 410 565 611 72 95
895 87026 57 287 304 70 667 80 809 12
900 50 767 88062 75 200 390 454 57
683 814 23 74 76 89152 262 408 566 720
66 76 804 986
90020 29 316 569 92 758 891 91018
57 195 291 334 533 630 48 92020 86
121 60 300 617 40 66 887 913 93002 146
57 213 15 301 67 60 809 97 762 94125 37
66 241 89 302 17 414 521 824 95096 112
57 296 344 407 916 20 96957 187 374
480 508 41 67 729 83 97048 496 724
98039 63 164 70 329 572 94 606 22
940041 204 60 434 42 80 85 570 73 86
721 52 819 39
100079 207 80 412 79 565 782 822 918
57 54 101118 492 527 59 89 620 37 37
76 955 102025 215 310 561 937 103690
240 350 713 811 22 942 63 104054 198
309 45 93 717 47 878 90 105189 208 553
90 710 826 106106 24 323 405 07 520
25 746 929 107055 122 65 308 09 649
65 89 726 900 108126 98 242 559 834
959 100907 167 301 419 714 21 846 52
110017 108 320 430 507 18 54 605 83
718 90 92 810 31 916 57 953 69 618
27 88 783 986 112155 259 344 60 394
678 729 47 864 944 45 118059 251 32
61 302 63 528 634 775 92 822 44 54 911
114150 291 351 509 618 714 815 69 928
41 82 115019 194 528 96 839 904 25 39
41 82 115019 24 90 141 93 236 96 441
636 77 756 60 911 57 112725 350 156
94 548 73 967 11818 344 60 407 79 512
28 813 69 88 119055 139 49 214 83 345
586 835
120285 479 92 514 92 743 76 832 929
121098 175 220 418 39 529 91 856 69
932 122037 500 970 446 8 879 918 123293
311 97 405 523 884 87 927 41 124118 95
257 338 899 737 886 965 67 125137 592
638 784 883 975 126349 439 530 627 759
83 844 960 54 82 96 127221 617 720 51
887 128443 8621 827 83 793 809 56 129154
69 70 245 71 368 77 779 827 64 72 955

513 56 74 920 164028 133 58 70 306 12
64 553 970 165120 41 261 319 480 627
742 60 64 919 166004 261 75 78 350 59
588 781 925 167071 69 222 41 356 525
741 50 54 91 838 59 66 92 168136 41 58
329 550 640 42 71 91 704 36 59 810 905
99 169499 199 284 324 27 472 564 511
902

III-cie ciagnienie

74 240 60 58 1234 344 52 638 2019 32
277 313 508 657 919 3091 124 244 4280
361 478 583 5335 541 6054 70 286 94
526 917 7045 601 5 48 824 8150 263 315
475 521 693 9196 742 851
10266 499 521 22 1137 828 12101 70
807 959 13083 243 737 61 946 14577
15155 345 86 761 501 16190 207 317 24
553 17506 79 899 18756 518 787 811
10217 66 409 656
20183 454 21588 909 23202 362 704
2148 429 25032 89 234 75 456 633 87
26421 951 57 27239 344 641 72 83 950
28174 166 79 534 808 29021 358 63 71
480 654 957
40573 612 795 951 31913 736 32250
456 659 33208 76 993 34219 35194 299
602 21 36105 95 37600 80 822 18750 89
591 39271 98 307 541
40074 88 92 310 76 672 790 41050 542
685 744 61 42057 78 198 951 52 4
424 561 812 942 44193 349 54 82 93 4
674 990 45184 314 455 604 51 52 94
46080 156 361 66 811 47524 771 851
48635 49141 446 50 430 617
50044 204 584 51547 777 52509 850
5981 401028 579 690 55021 282 317 58
795 66085 731 44 841 920 27 5761 35
946 56 58126 413 65 84 665 756 59133
35 399 704 53 864
60235 674 77 61248 541 911 76 62046
288 553 63121 56 388 700 947 64066
230 394 601 65118 206 446 611 18 719
801 63 66269 473 67018 186 488 726 932
68044 111 270 456 528 80 982 69264 84
349

595 693 720 58 10964 11252 518 724
990 12113 95 216 445 500 697 935
13369 103 58 308 465 14280 565 741
504 81 920 15118

Poniedziałek
7
Maj

Dziś: Domiceli i Eufrozyny
Jutro: Stanisława.

Wschód słońca — g. 3 m. 32
Zachód — g. 6 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 6/V — 1934 roku.

Ciepłota 770
Temperatura średnia + 23
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 12
Opad —
Wiatr: w południe
Tend.: wzrost
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody na dzień
7 maja 1934 r. w g. P. I. M.

W dalszym ciągu pogoda słoneczna ze
skłonnością do burz. Temperatura bez więk-
szych zmian. Wiatry słabe, chwilami umi-
arkowane wschodnie i południowo-wschodnie.

**WYCIECZKA ESTOŃSKICH
SAMORZĄDOWCÓW W WILNIE.**

26 b. m. przybywa do Wilna wycieczka samorządowców estońskich składająca się z 34 osób. Wycieczka przyjeżdża własnymi autami bezpo-
średnio przez granicę litewską, gdyż po-
przednio wycieczkowicze będą w Łot-
wie i Litwie.

Goście estońscy podejmowani będą
w Wilnie przez magistrat wileński. Z
Wilna wycieczka uda się do Warszawy
i innych miast Polski, poczem wy-
jeżdże do Budapesztu.

ZA NIELEGALNY HANDEL.

Wczoraj władze policyjne sporządziły 12
protokółów za uprawianie handlu w dniu
świętym.

UPORZĄDKOWANIE KOPANICY.

Do przedu najbardziej zaniechanych w
Wilnie ulicy Kopanicy. Jest to typowa
ulica zapomniana przez magistrat. Niema tu
ani bruków, ani chodników. Nadomiar wszy-
stkiego słońca pogarszają „egipskie ciem-
ności”, gdyż z oświetleniem elektrycznym
jest „gorzej niż źle”. Składane kilkakrotnie
zborowe podania mieszkańców nie znaj-
wały jak dotychczas echa w Zarządzie miej-
skim. Obecnie jednak Magistrat zdecydował
podobno uregulować tę ulicę i doprowadzić
ją do porządku.

O ile nie jest to tylko bluff — wiadomo-
ść tę mieszkańcy Kopanicy powitają z uczuciem
ulgi i prawdziwego zadowolenia.

POŻYCZKI NA ROZBUDOWE.

Onegdaj odbyło się planarne posiedzenie
Komitetu Rozbudowy. Na porządku dzien-
nym znalazły się podania osób ubiegających
się o uzyskanie pożyczek na budownictwo
dewnyane i murowane, wykończenie maszyn-
owych budowli, na remonty domów i przebu-
dowę mieszkań dużych na małe.

Dla zaopiniowania podań powołano za-
stała specjalna Komisja w składzie inż. Woj-
ciechowskiego, inż. Zastrowa, mec. Śmigiła
i kierownika wydziału budowlanego inż.
Struniewicz.

Komisja przedłoży swe wnioski na naj-
bliższe posiedzenie Komitetu, które wyzna-
czone zostało na dzień 8 b. m.

LUSTRACJA LETNISK.

W najbliższych dniach ma być prze-
prowadzona lustracja sanitarna podmiejskich
letnisk. Lustrację przeprowadzi specjalnie
delegowana Komisja z ramienia miasta.

BEZROBOCIE ZMNIEJSZA SIĘ.

W ostatnim tygodniu bezrobocie na te-
renie Wilna w stosunku do tygodnia poprzed-
niego zmniejszyło się o 45 osób. Obecnie,
podług prowizorycznych obliczeń, w Wilnie
znajduje się 5470 bezrobotnych.

**Z AKADEMICKIEGO ODDZIAŁU
ZW. STRZELECKIEGO.**

We wtorek dnia 8 b. m. odbędzie się ze-
branie Oddziału w świetlicy AOZS przy ul.
Wielkiej 68 m. 2 o godz. 19-21, na którym
p. poseł Mackiewicz wygłosi odczyt p. t. „Sto-
wisko Polski na forum międzynarodowym”.

Obecność członków konieczna — goście
i sympatycy mile widziani.

**DZIŚ PRZED KOMISJĄ
POBOROWĄ.**

W III dniu poboru rocznika 1913-go do
przeglądu winni są stawić się mężczyźni z
mawiskami rozpoczynającymi się na literę
B, zamieszkałymi na terenie I i II komisariatów
P. P.

Przypominamy, że każdy poborowy w
chwili stawienia się do poboru winien mieć
przy sobie dokument osobisty stwierdzający
tożsamość. W razie nieposiadania żadnego
dowodu należy przedłożyć fotografie zaświa-
dczoną w komisariacie P. P. Ponadto należy
mieć dokumenty, stwierdzające wykształce-
nie, zawód oraz ewentualne dowody, stwier-
dzające udział w Przynależności Wojsko-
wej lub Wychowaniu Fizycznym.

Hallo — Druskieniki S. O. M. Ośrodek Nr. 50/51.

Z zakończeniem kwietnia r. b. ot-
wiera się inauguracja nowego sezonu
dla m. Druskieniki — sezonu, jakiego
dotychczas Druskieniki — uzdrowi-
sko wypoczynkowe, nie znała — mia-
nowicie sezonu pracy. Praca ta, nie-
słyszanie ważna dla samych Druskie-
nik — mająca w przyszłości uczynić
z nich zdrowiowsko I kategorii — do-
tyczy budowy kolei druskienickiej.

18 klm. ze stacji (niegdys Porze-
cze — obecnie st. Druskieniki) — to
odległość, sprawiająca nieraz wiele
uciążliwych przykrości dla przyjezd-
nych. Jeszcze w pełnym sezonie —
nie straszne, — cena bil. do autobusu
zabierającego 4 pasażerów — 3 zł. —
ale w zimie, późną jesienią, lub wczes-
ną wiosną, gdy przyjeżdżających jest ba-
rzo mało, albo brak ich w ogóle —
niebezpieczny podróżny staje wobec pro-
blemu zapłacenia czterokrotnej nie-
raz taksy, lub też czekania do następ-
nych pociągów, gdy zbierze się kom-
plet pasażerów. Dziś stajemy wobec
świetlanej nadziei dla przyszłości Drus-

**LETNIE UMUNDUROWANIE
POLICJI.**

Władze policyjne wydały zarządzenie by
z dniem 15 b. m. wprowadzone zostało letnie
umundurowanie dla policjantów. Policjanci
będą nosić białe pokrowce na czapkach i dro-
blich.

PONIEDZIAŁEK Z. P. O. K.

7 b. m. odbędzie się ostatni w sezonie
„Poniedziałek Towarzyski” ZPOK (Jagielloń-
ska Nr. 3/5 m. 3) uroczajony salonomi-
tańcami p. Wandy Jabsówny — absolwentki
Szkoły Baletowej i artyści Balet. Opery War-
szawskiej p. Lucjana Wajszmana.

GRUZ CEGLANY — BEZPŁATNIE.

Składnica Materiału Intendencekiego w
Wilnie, ul. Legionów 2, wydaje bezpłatnie
gruz ceglany, w dowolnej ilości, zdający do
celów budowlanych.

Reflektanci winni zgłaszać się do Zarząd-
cy Składnicy w godzinach urzędowych.

**STRAJK ROBOTNIKÓW
BUDOWLANYCH.**

Strajk robotników przemysłu budowlano-
go, który wybuchł w ubiegłą sobotę, trwa
Strajkujący robotnicy budowlani, cieśle, murar-
ze, malarze i stolarze. Konferencje w Inspek-
toracie Pracy nie doprowadziły do skutku.
Robotnicy zamierzają kontynuować strajk
aż do zawarcia umowy zbiorowej. Tymcza-
sem ruch budowlany na terenie Wilna ustal-
niem całkowicie.

**CECH RZEMIOŁÓW
I WEDLINIARZY CHRZEŚCIJAN
W OBRONIE RZEMIOSŁA.**

W końcu kwietnia b. r. Zarząd Cechu
Rzemion i Wedliniarzy w Wilnie wydele-
gował pp. Andrzeja Borówkę i Józefa Mar-
tynę do zwiedzenia poszczególnych warszt-
tów rzemieślniczych na terenie m.
Wilna w celu ustalenia stanu zatrudnienia
czeladników i robotników.

Wymienieni delegaci odwiedzili również
warszt. p. Gurwica przy ul. Trockiej 17,
gdzie znaleźli wielką ilość mięsa przygoto-
wanego do przerobu, a będącego w stanie
niemającego się do użytku.

Właściciel warsztatu p. Gurwicz oznajmił,
iż mięso zakwestjonowane należy do do-
stawcy wojskowego p. Abela. Mięso przy po-
mości policji zostało zajęte i odesłane na Sta-
cję Kontroli, która stwierdziła, iż takowe
jest w stanie rozkładu i nie nadaje się do
użytku. Ponadto wymienieni delegaci Cechu
przy dalszej kontroli przedsiębiorstw stwier-
dzili, iż warszt. p. Gurwica obsługuje szereg
sklepowych wedliniarzy, o czym świad-
czyły wedliny z plombami Gurwica.

LUDOWY BANK SPÓŁDZIELCZY

z nieograniczoną odpowiedzialnością

w LIDZIE — Lidz, ul. Suwalska Nr. 19

przyjmuje wkłady na oprocentowanie, udziela pożyczek, załatwia inne ope-
racje bankowe, przewidziane statutem.

Łobuzeria hula.

W sobotę wieczorem w ogrodzie Bernar-
dyskim około godz. 8 wieczorem został do-
tknięty pobity odbywający w ogrodzie spacer
w towarzystwie znajomej niejaki Mejer Cu-
kierman, zam. przy zaulku Krupnickim 3.

Podobny wypadek spotkał również wra-
cającego w sobotę wieczorem z majówki w
Wolokumpi Mowskę Cymbalistę, zam. przy
ulicy Lidzkiej 3. Mianowicie w pobliżu domu
Nr. 4 przy ul. Antokolskiej został napađnięty
przez nieznaną osobę i uderzony łokciem
w lewą rękę.

W niedziele przy ul. Dominikańskiej zo-
stał napađnięty przez dwóch osobników bru-
karz leśny Jakób Kur (ul. Bazylińska 14)
spacerujący w towarzystwie dwóch pań. Na-
pastnicy z całej siły uderzyli Kur, który pa-
dając rozbił sobie głowę o wystającą kraw-
ędź muru. Wypadek ten, który miał miej-
sce w biały dzień, bo około godz. 12 w poł.,
został zauważony przez jednego z funkcyj-
nariuszy straży ogniowej, który niezwłocznie

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś w po-
niedziałek o godz. 8 w „Rodzina” — ceny
propagandowe.

— Teatr Muzyyczny „Lutnia”. Dziś „Niech
żyje młodość”. Przedstawienie dla garnizonu
wileńskiego.

— Irena Dubiska i Józef Turczyński
w Wilnie. Na zaproszenie Studium muzycz-
nego Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycz-
nych dziś w lokalu przy ul. Ostrobramskiej
9 m. 4 wystąpią bawący przejazdem w Wil-
nie znakomici artyści Irena Dubiska (skrzyp-
ce) i Józef Turczyński (fortepian), którzy
dadzą się usłyszeć w wieczorne kameralnym
poświęconym muzyce Beethovena. W pro-
gramie dwie sonaty na fortiepian i skrzypce,
oraz dwie sonaty na fortiepian (Waldsteinowa
i Appassionata). Początek o godz. 20-21.
Wstęp 1 zł. i 50 gr. dla młodzieży.

Z życia żydowskiego.

— Zjazd Wojewódzki żyd. Komitetów
Antyhitlerowskich woj. wileńskiego toczył
swe obrady wczoraj przez cały dzień czę-
ściowo w sali Teatru Ludowego przy ulicy
Ludwisarskiej, gdzie został otwarty wiecem,
częściowo zaś w salach Gminy Wyznaniowej
przy ul. Orzeszkowej. Wiec otworzył prezes
Rady Gminy Wyznaniowej oż Wil. Kom-
itetu dr. Wygodzki poczem przemawiał
kolejno rabin Rubinsztein, red. M. Turkow
specjalnie przybyły z Warszawy jako dele-
gat Centralnego Komitetu Antyhitlerowskie-
go, który wygłosił referat p. t. „Żydostwo
światowe w walce o prawa Żydów niemiec-
kich”, oraz znany aktor Państwowego Te-
atru Pruskiego i teatru berlińskiego Pisca-
tors, bawący obecnie w Wilnie na gościn-
nych występach, Aleksander Granach. Wiec
zakończył swe obrady uchwaleniem odpo-
wiednich rezolucji.

Na plenarnym posiedzeniu odbytem w
godzinach popołudniowych w sali Gminy Wy-
znaniowej toczyła się dyskusja nad dalszą
akcją społeczeństwa żydowskiego woj. wileń-
skiego dla obrony braci niemieckich, omówio-
no sprawę zaostroszenia hojkości oraz wbrano
egzekutywę wojewódzką dla kierowania
wspólną akcją.

Do Komitetu rejonowego weszli pp. rab.
Rubinsztein, rab. Grodzkiński, dr. Wygodzki,
Kruk, Jaszuski, inż. Trocki (Wilno), Dubin
(Wilejka) i Haftig (Podbrodzie).

— Teatr Ludowy: Dziś „Złota lata”, aktu-
alna sztuka F. Wolffa w 4 aktach z Alek-
sandra Granachem w roli tytułowej.

— „Under Teater”: „Śpiewaczka z Kau-
kazu” operka w 2 aktach W. Szumskiego
z Karalową w głównej roli.

LUDOWY BANK SPÓŁDZIELCZY

z nieograniczoną odpowiedzialnością

w LIDZIE — Lidz, ul. Suwalska Nr. 19

przyjmuje wkłady na oprocentowanie, udziela pożyczek, załatwia inne ope-
racje bankowe, przewidziane statutem.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś w po-
niedziałek o godz. 8 w „Rodzina” — ceny
propagandowe.

— Teatr Muzyyczny „Lutnia”. Dziś „Niech
żyje młodość”. Przedstawienie dla garnizonu
wileńskiego.

— Irena Dubiska i Józef Turczyński
w Wilnie. Na zaproszenie Studium muzycz-
nego Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycz-
nych dziś w lokalu przy ul. Ostrobramskiej
9 m. 4 wystąpią bawący przejazdem w Wil-
nie znakomici artyści Irena Dubiska (skrzyp-
ce) i Józef Turczyński (fortepian), którzy
dadzą się usłyszeć w wieczorne kameralnym
poświęconym muzyce Beethovena. W pro-
gramie dwie sonaty na fortiepian i skrzypce,
oraz dwie sonaty na fortiepian (Waldsteinowa
i Appassionata). Początek o godz. 20-21.
Wstęp 1 zł. i 50 gr. dla młodzieży.

Z życia żydowskiego.

— Zjazd Wojewódzki żyd. Komitetów
Antyhitlerowskich woj. wileńskiego toczył
swe obrady wczoraj przez cały dzień czę-
ściowo w sali Teatru Ludowego przy ulicy
Ludwisarskiej, gdzie został otwarty wiecem,
częściowo zaś w salach Gminy Wyznaniowej
przy ul. Orzeszkowej. Wiec otworzył prezes
Rady Gminy Wyznaniowej oż Wil. Kom-
itetu dr. Wygodzki poczem przemawiał
kolejno rabin Rubinsztein, red. M. Turkow
specjalnie przybyły z Warszawy jako dele-
gat Centralnego Komitetu Antyhitlerowskie-
go, który wygłosił referat p. t. „Żydostwo
światowe w walce o prawa Żydów niemiec-
kich”, oraz znany aktor Państwowego Te-
atru Pruskiego i teatru berlińskiego Pisca-
tors, bawący obecnie w Wilnie na gościn-
nych występach, Aleksander Granach. Wiec
zakończył swe obrady uchwaleniem odpo-
wiednich rezolucji.

Na plenarnym posiedzeniu odbytem w
godzinach popołudniowych w sali Gminy Wy-
znaniowej toczyła się dyskusja nad dalszą
akcją społeczeństwa żydowskiego woj. wileń-
skiego dla obrony braci niemieckich, omówio-
no sprawę zaostroszenia hojkości oraz wbrano
egzekutywę wojewódzką dla kierowania
wspólną akcją.

Do Komitetu rejonowego weszli pp. rab.
Rubinsztein, rab. Grodzkiński, dr. Wygodzki,
Kruk, Jaszuski, inż. Trocki (Wilno), Dubin
(Wilejka) i Haftig (Podbrodzie).

— Teatr Ludowy: Dziś „Złota lata”, aktu-
alna sztuka F. Wolffa w 4 aktach z Alek-
sandra Granachem w roli tytułowej.

— „Under Teater”: „Śpiewaczka z Kau-
kazu” operka w 2 aktach W. Szumskiego
z Karalową w głównej roli.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś w po-
niedziałek o godz. 8 w „Rodzina” — ceny
propagandowe.

— Teatr Muzyyczny „Lutnia”. Dziś „Niech
żyje młodość”. Przedstawienie dla garnizonu
wileńskiego.

— Irena Dubiska i Józef Turczyński
w Wilnie. Na zaproszenie Studium muzycz-
nego Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycz-
nych dziś w lokalu przy ul. Ostrobramskiej
9 m. 4 wystąpią bawący przejazdem w Wil-
nie znakomici artyści Irena Dubiska (skrzyp-
ce) i Józef Turczyński (fortepian), którzy
dadzą się usłyszeć w wieczorne kameralnym
poświęconym muzyce Beethovena. W pro-
gramie dwie sonaty na fortiepian i skrzypce,
oraz dwie sonaty na fortiepian (Waldsteinowa
i Appassionata). Początek o godz. 20-21.
Wstęp 1 zł. i 50 gr. dla młodzieży.

Niemile przebudzenie p. Lifszycy.

W czasie snu skradziono mu z nóg... buciki.

Korzystając z pięknej pogody Albert Lif-
szyc wyrwał się na przechadzkę na Górę
Bekiesową. Zmęczony uciążliwą w upalny
dzień wędrówką, Lifszyc położył się nieco
pod krzakami i wkrótce zasnął snem spra-
wiedliwego.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe pan-
tofle, nabyte przed kilku dniami za 18 zł.
Lifszyc bosy udał się do 3-go komisariatu.

Obudził go powiew wieczornego wiatru.
Lifszyc zerwał się na równe nogi i... skon-
statował, że stoi bosy. Jakby sprzączkarz potra-
fił mu podcas snu zdjąć z nóg nowe